

ligencji. Był Panem życia i śmierci więźniów obozów koncentracyjnych. Potwierdza to w pełni niżej przytoczony jego list archiwalny z 3 sierpnia 1940 r. z podlegającego mu Urzędu IV, Grupy D, Referatu 2. Został on skierowany do Centrali AA w Berlinie, w odpowiedzi na pismo Hasso Härlena z 25.05.1940 r. i zawierał rzeczywiste następujące intencje tegoż mocodawcy przytoczone w polskim tłumaczeniu:

„Profesor Stanisław Gołąb znajduje się w obozie koncentracyjnym w Dachau. Jego stan zdrowia, na podstawie świadectwa lekarza obozowego, nie daje żadnych podstaw do obaw. Gołąb jest członkiem inteligencji, której działalność sprowadza się istotnie do podtrzymania polskiego ducha oporu po polskiej wojnie. Sprawę jego uwolnienia nie mogę obecnie brać pod rozwagę.”

Jeszcze przeszło pół roku trwało skrupulatne badanie i analizowanie tej sprawy w Urzędach R. Heydricha. Jak to wynika bowiem z archiwalnego Poświadczenia uwolnienia (Entlas-

sungsschein), wystawionego przez Komendanturę KZ Dachau (Konzentrationslager Dachau, Kommandantur), dotyczącego więźnia aresztu prewencyjnego Gołąba Stanisława, ur. 26.7.1902 r. w Travniku (Jugosławia), zgodnie z dyspozycją RSHA w Berlinie z dnia 19 grudnia 1940 r., zaprzestano aresztu prewencyjnego, i uwolniono go dnia 21 grudnia 1940 r.

Na zakończenie skrótego opisu zbrodniczej działalności omawianych hitlerowskich obozów koncentracyjnych należy przytoczyć dane z literatury, że procentowa ilość ofiar w stosunku do ogólnej liczby więźniów kształtowała się: w KZ Sachsenhausen-Oranienburg na poziomie 50,5%, a w KZ Dachau – 54,5%. W ostatnich miesiącach 1945 r. w KZ Dachau nie można było już więcej spalać zwłok zamordowanych więźniów w obozowym krematorium. Tragizm tej sytuacji potwierdza ilustracja 3. przedstawiająca nielegalnie wykonane przez więźnia zdjęcie z dachu jego szpitala obozowego na początku kwietnia 1945 r.

W najnowszych dziejach Europy, „Sonderaktion Krakau” jest powszechnie zaliczana do sensoryjnych wydarzeń w II wojnie światowej. Jej przebieg i szczęśliwe zakończenie dla deportowanych „profesorów krakowskich”, wynikały przede wszystkim z tego, że lawinowe protesty ośrodków akademickich niemal z całego świata i interwencje bardzo wielu naukowców, intelektualistów, a także doniesienia dziennikarzy europejskich, jak również amerykańskich i kanadyjskich, wymusiły korzystne dla nich działania władz hitlerowskich, a także sympatyzujących z III Rzeszą Niemiecką służb dyplomatycznych oraz zmusiły prominentów Państwa SS do zrezygnowania z unicestwienia uczonych krakowskich. Doceniając te solidarnościami-humanistyczne działania ludzi dobrej woli w tych apokaliptycznych czasach, chyba największej w dziejach ludzkości eskalacji nienawiści i okrucieństwa między narodami, wymagają jak najwyższego uznania oraz szerokiego rozpowszechnienia w opinii światowej. ■

PAWEŁ ROZMUŚ

Kto Ty jesteś...

czyli student, a wiedza historyczna –
rozważania w rocznicę Sonderaktion Krakau

Listopad 1939

Szóstego dnia miesiąca Brunon Müller dowódca specjalnego Oddziału Operacyjnego Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa III Rzeszy zaprosił elitę krakowskich i polskich uczelni do Collegium Novum Uniwersytetu Jagiellońskiego, gdzie miał się odbyć jego wykład na temat nauki polskiej w okupowanym Krakowie. Zamiast tego Uniwersytet został nazwany „kuźnią antyniemczyzny”, a pracownikom UJ fałszywie zarzucono rozpoczęcie roku akademickiego bez zgody władz. W konsekwencji oskarżeń aresztowano znajdujących się w Collegium 105 profesorów, 33 pracowników dydaktycznych, 2 studentów z UJ, a także 33 profesorów i docentów oraz 1 adiunkta z Akademii Górniczej, ofiarą aresztowań padli też 4 profesorowie z Akademii Handlowej i kolejni 2 profesorowie z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego oraz wileńskiego Uniwersytetu im. Stefana Batorego. Do grona pojmanych dołączyło również 15 osób niezwiązanych z uczelniami, które przypadkiem znalazły się w pobliżu. Aresztowani i włączony do grupy „profesorów krakowskich” został także prezydent Krakowa S. Klimecki. Było to w sumie 184 osoby, a 170 z nich zostało później zesłane do hitlerowskich obozów koncentracyjnych: KZ Sachsenhausen-Oranienburg oraz KZ Dachau. Podjęty proceder miał na celu eliminację polskiej inteligencji i pracowników naukowych, a ofiary tej brutalnej akcji stanowiły aż 15% profesorów przedwojennej Polski. Wielu z nich było wybitnymi uczonymi uznawanymi w Polsce i na świecie (doktorzy honoris causa krajowych i zagranicznych uczelni, członkowie zagranicznych akademii i towarzystw naukowych, jak również Polskiej Akademii Umiejętności i Akademii Nauk Technicznych).

Podjęta próba eksterminacji, na szczęście nie została dokończona, ponieważ po fali protestów środowisk naukowych (również niemieckich), jak i dyplomatycznych pismach interwencyjnych wielu krajów, 8 lutego 1940 uwolniono 102 profesorów (w wieku powyżej 40 lat, uznanych za nieprzydatnych Armii Krajowej), a pozostali żyjący wyszli na wolność pod wpływem nacisków prasy światowej i opinii publicznej do końca 1941 roku. Największą rolę w uwolnieniu naukowców odegrała dyplomacja włoska (interweniował nawet Mussolini) i watykańska. Jeśli chodzi o interwencje Polaków – kard. Sapieha upominał się o więzionych teologów, o zwolnienie wszystkich zabiegał także Książę Radziwiłł skolięgaony z Goeringiem. Niestety, arcytrudne warunki morderczej rzeczywistości obozowej spowodowały śmierć wielu uwięzionych już w trakcie odsiady-

wania wyroków lub niedługo po uwolnieniu. Tylko nieliczni przetrwali ten zamach na fundamenty narodu, jakie stanowi inteligencja.

Listopad 2006

W 67-tą rocznicę tamtych wydarzeń, warto postawić pytania dotyczące zaczątków współczesnej inteligencji, czyli ludzi młodych, studentów. Wspomnienia tamtych wydarzeń i związane z nimi obchody rocznicowe, mogą stać się bowiem inspiracją do pytań o wiedzę młodego pokolenia o swojej historii i swoim kraju. Przygotowując się do napisania tego artykułu rozmawiałem z przedstawicielami mojego pokolenia, aby zasięgnąć ich opinii o tej wiedzy i jej roli w życiu młodego człowieka. Pytałem tych, którzy nie zajmują się historią naukowo, bądź zawodowo, ani też raczej nie leży ona w kręgu ich zainteresowań, a więc studentów Informatyki – Magdę i Maćka, studentkę Filologii Angielskiej – Natalię i Finansów i Bankowości – Agnieszkę, aby poznać punkty widzenia wolne od uczuć, jakie żywią pasjonaci. Swego rodzaju wyjątek w grupie rozmówców stanowiła Iza – tegoroczna maturzystka, zorientowana humanistycznie i zainteresowana historią. Obraz wyłaniający się z przeprowadzonych rozmów nie jest nadzwyczaj optymistyczny. Tylko ci, którzy zdawali historię na maturze lub też planują ją zdawać wiedzieli, o jakiej rocznicy mówię, kiedy zapytałem o Sonderaktion. Natomiast wszyscy, jak jeden mąż stwierdzili, że choć o najważniejszych przeszłych wydarzeniach większość studentów jakieś pojęcie posiada, to poziom wiedzy z zakresu historii Polski nie jest zbyt imponujący. Mając świadomość, że historia stanowi, jeden z czynników budujących tożsamość narodową, warto pytać dalej, dlaczego poziom zainteresowania jest tak niski. Agnieszka stwierdza, że: „Ludzie młodzi patrzą w przyszłość, a nie w przeszłość, która ich osobiście nie dotyczy”, jak dodaje Natalia: „Dzisiejsze czasy nie skłaniają do bycia patriotą. Trzeba wybierać między zatrudnieniem i zarobkiem, a patriotyzmem. W większości przypadków zwycięża to pierwsze”. Może rzeczywiście brak perspektyw i konieczność szukania szczęścia za granicą wpływa na rozluźnienie związków z krajem i jego historią. Jak jednak ocenia prof. H. Pierzchała (specjalista w tematyce Sonderaktion, więzień nazistowskich obozów) „To właśnie wyjeżdżający za granicę powinni mieć jak największą wiedzę, aby potrafili obalać powszechne w świecie kalumnie polskich obozów i inne zakłamania”. Dystans do tej wiedzy ma jednak bardzo prozaiczne powody, na które wskazali jednogłośnie wszyscy, z którymi rozmawiałem. Program jest przeladowany ilością dat, wydarzeń, nazwisk przedstawianych w sposób mało interesujący i często pobieżny z powodu braku czasu na lekcjach. Uczniowie traktują historię, jako kolejny przedmiot do zaliczenia, jedynie wkuwając go ze zniechęceniem bez pogłębiania wiedzy. Agnieszka zwraca również uwagę, że wplatanie wydarzeń historycznych w bieżącą politykę i nadmierne skłonności Polaków, do podkreślania martyrologii i przysłowiowego „rozgrzebywania ran”, także zra-

żają młodych do poznawania minionych wydarzeń. Magda dodaje, że: „owszem elementarna wiedza każdemu jest potrzebna, ale to czy ktoś się tym bardziej zainteresuje, zależy od niego samego i jego stosunku do tych zagadnień”.

Wszyscy zgodnie twierdzą, że co prawda na nadrabianie braków nigdy nie jest za późno, ale jednak na studiach człowiek powinien zdobywać wiedzę specjalistyczną związaną z zawodem, a to co każdy Polak o swoim kraju wiedzieć powinien, ma mu zostać przekazane we wcześniejszych latach nauki, bo jak podsumowuje Iza: „Czego Jaś się nie nauczy, tego Jan nie będzie umiał”.

Pozostaje tylko pytanie jak przekazać tę wiedzę, aby nie była ona dla ludzi złem koniecznym, a mogła zafascynować. Pomocne mogą być tutaj obchodzone święta narodowe i obchody rocznicowe, które co prawda są czasem traktowane jako nic nie mówiące młodemu pokoleniu drętwe akademie dla weteranów (mniej więcej tak ocenił je Maciek), ale jednak dzięki temu, że się o nich mówi powszechnie i je celebruje nie sposób zapomnieć o pewnych datach lub wydarzeniach, czy osobach.

Ożywienie lekcji historii przez wizyty świadków pewnych wydarzeń, czy też zwiedzanie muzeów, które pozwolą poczuć „ducha tamtych czasów” i łatwiej zrozumieć pewne procesy, też może być skuteczne. Jak konkluduje Natalia „Niedoinformowanie powoduje brak zainteresowania, kiedy się obejrzy, posłucha, wejdzie w położenie ludzi tamtych czasów, być może wtedy łatwiej się zrozumie i zaakceptuje”. Na pewno trzeba przybliżyć młodzieży historię, bo stanowi ona podstawę istnienia narodu, „a naród który ma swoją historię jest szanowany w świecie” (jak celnie konkluduje prof. Pierzchała). Należy jednak szukać środków trafiających do młodych, bo wiadomo, że kolejna „dorzucona” do planu, zajęć lekcja, która ma nauczyć zamilowania do historii i patriotyzmu w szkolnej ławce i przy tablicy odniesie skutek odwrotny. ■

DR MARIA KORZEC – OHTZM

Zasłużony dla AGH

wystawa w Muzeum Historii AGH w 100 rocznicę urodzin Profesora Andrzeja Bolewskiego

Rok 2006 upływa w Akademii Górniczo Hutniczej pod znakiem wspomnień o wielkim uczonym – absolwencie krakowskiej Akademii Górniczej, jej profesorze, proroce, doktorze honoris causa – Andrzeju Bolewskim. W 100 rocznicę Jego urodzin oddano hold nestorowi polskiej mineralogii podczas wrześniowej konferencji zatytułowanej „Polska Mineralogia 2006”. Odśloniło też tablicę pamiątkową w hallu głównym Akademii, wybito medal okolicznościowy, a Biblioteka Główna zaprezentowała wystawę Jego dorobku naukowego („Być prawym do końca”).

17 października br. kolejna uroczystość odbyła się w Muzeum Historii AGH i Techniki. Otwarta tu została okolicznościowa wystawa poświęcona również pamięci prof. Andrzeja Bolewskiego. Ekspozycja prezentowana w Muzeum, zatytułowana „Zasłużony dla AGH” – to unikalna kolekcja zdjęć archiwalnych Ośrodka Historii Techniki. Ich autorem jest mgr inż. Marek Torma, który w szeregu ujęć fotograficznych uwiecznił uczelniane i prywatne spotkania z Profesorem, który zawsze czuł się doradcą i mecenasem Muzeum.

Po śmierci wielkiego Uczzonego fotografie te nabrały szczególnego wyrazu i stały się ogólnouczelnianą pamiątką.

Spotkanie w Muzeum przebiegało w milej i kameralnej atmosferze. Zebranych gości, wraz z przybyłą Małżonką Profesora Bolewskiego, powitał serdecznie Prorektor ds. Ogólnych – prof. Tadeusz Słomka i z uśmiechem przypomniał własne studenckie „zmagania” naukowe pod okiem Profesora Bolewskiego.

Sylwetkę wielkiego Uczzonego przybliżył zwiedzającym jego uczeń, współpracownik i przyjaciel prof. Andrzej Manecki.

Wśród gości dominowali profesorowie i pracownicy Wydziału Geologii, Geofizyki i Ochrony Środowiska, przybyli też licznie kandydaci na studia z krakowskiego Technikum Chemicznego.

Wystawę oglądać będzie można do końca listopada. Serdecznie zapraszamy do Muzeum czynnego codziennie od poniedziałku do piątku, w godz. 10.00–14.00 – nasz adres: Paw. C-2, Vp, wejście przez Paw. C-3 (winda!). ■

BARBARA BĄK

Trójstronne porozumienie zostało podpisane

Porozumienie o współpracy AGH z Miastem Jaworzno i Południowym Koncernem Węglowym S.A.

W dniu 6 listopada 2006 roku w Sali Konferencyjnej Rektoratu, o godz. 13.00 zostało podpisane porozumienie pomiędzy Miastem Jaworzno, Południowym Koncernem Węglowym, a Akademią Górniczo-Hutniczą w sprawie nawiązania współpracy naukowej, dydaktycznej i badawczej.



Porozumienie ze strony Miasta Jaworzno podpisał: mgr Paweł Silbert – Prezydent Miasta Jaworzno; ze strony Południowego Koncernu Węglowego mgr inż. Andrzej Szymkiewicz – Prezes Zarządu Dyrektor Naczelny PKW oraz mgr Tadeusz Bożek – Zastępca Prezesa Zarządu PKW. Natomiast ze strony AGH: prof. Antoni Tajduś – JM Rektora AGH, prof. Jerzy Lis – Prorektora ds. Współpracy i Rozwoju, prof. Jerzy Klich – Dziekan Wydziału Górnicztwa i Geoinżynierii.

Współpraca będzie zmierzać do stworzenia warunków umożliwiających wykorzystanie potencjału naukowego, badawczego i intelektualnego AGH dla potrzeb stron porozumienia.

Celami, do których będą dążyć strony jest osiągnięcie jak najwyższego poziomu nauczania i szkolenia, a także swobodnej i otwartej wymiany poglądów oraz doświadczeń w celu promocji osiągnięć AGH, Miasta Jaworzna, oraz PKW S.A., Ziemi Jaworznickiej i Libiąskiej, w kraju i za granicą.



Na podstawie podpisanego porozumienia począwszy od roku akademickiego 2007/2008 Zamiejscowy Ośrodek Dydaktyczny AGH w Jaworznie uruchomi zajęcia Niestacjonarnych Studiów Zawodowych na kierunku Górnicztwo i Geologia oraz na kierunku Inżynieria Środowiska.

Porozumienie dotyczy także współpracy AGH z przedstawicielami przemysłu górnictwa w celu unowocześnienia procesu dydaktycznego i procesów kształcenia. ■